Nr. 195. We Lwowie Niedziela dnia 16 Lipca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ruch agrarny.

Lwów 15. lipca.

Z dniem każdym wzrasta coraz bardziej w Niemczech agitacja, mająca na celu skuteczniejszą, niż dotychczas, opiekę rolnictwa. Założony przed kilku miesiącami związek rolników niemieckich nie odniósł wprawdzie przy ostatnich wyborach bezpośrednio zbyt wielkiego zwycięstwa, ale natomiast wielka część deputowanych zachowawczych, zawdzięcza swój wybór poparciu tego związku. Przyznać trzeba, że zachowawcy pragną się wywdzięczyć należycie za tę pomoc. Kilkudziesięciu członków tego stronnictwa utworzyło tak zwany związek gospodarczy, mający na celu obronę i popieranie interesów rolnictwa i w ogóle wszystkich gałęzi produkcyj na drodze ustawodawczej. Ten związek zaprosił także członków innych stronnictw do wspólnej pracy w wyżej wymienionym kierunku. Znaczna też część deputowanych z centrum przyłączyła się do związku gospodarczego. Pierwsze i to bardzo znaczne zwycięstwo odnieśli już agrarczycy. W toku bowiem obrad nad reformą wojskową zaznaczył wyraźnie hrabia Caprivi, że wydatki, potrzebne do przeprowadzenia reformy wojskowej, nie będą zwalone na rolnictwo. Niektóre wreszcie dane przemawiają za tem, że rząd niemiecki w zamian za poparcie, udzielone mu przez zachowawców przy reformie wojskowej, będzie musiał odstąpić od dotychczasowej polityki ekonomicznej i zwróci się napowrót do dawniejszego protekcjonizmu, przynajmniej na polu rolnictwa.

Głośne dopominanie się rolników o uwzględnienie zaniedbanych przez ciała prawodawcze interesów rolnictwa, znalazło także oddźwięk w izbie pruskiej. Stronnictwo centrum, z inicjatywy deputowanych barona von Loë, Herolda, Hitsego i bar. Huenego, w izbie poselskiej postawiło wniosek, domagający się wezwania rządu pruskiego, aby przygotował korporacyjną organizację stanu rolników na podstawie osobnego prawa agrarnego, uwzględniającego odrębne, z charakteru stanu tego wypływające stosunki rolnictwa i aby odnośne projekta izbie jak najprędzej przedstawił.

Do powyższego wniosku centrum bar. Zedlitz następującą stawił poprawkę: Izba wzywa rząd, aby zorganizował skuteczniejszą reprezentację rolnictwa i podjął politykę agrarną, skierowaną ku rozszerzeniu produkcji rolnej i obniżeniu jej kosztu, mianowicie, aby przystąpił do gruntownej reformy prawa wodnego, odpowiednio do interesów kultury krajowej.

Baron von Loë, uzasadniając wniosek swój, w słowie wstępnem zaznaczył, iż żądania rolników są naturalnym wynikiem rozwoju ekonomiczno-społecznego w bieżącym wieku. Miejsce organizacji stanowej, opartej na zasadach chrześcijańskich, zajęła zupełna desorganizacja, dawne korporacje musiały ustąpić wobec zasady wolnej zupełnie konkurencji, walki wszystkich przeciwko wszystkim i prawa wyzyskania słabszego. Rolę silniejszego zajął wielki kapitał, słabszym w tej walce okazały się klasy produktywne.

Otóż — powiada dalej baron von Loë — stan rolniczy domaga się porządku, usunięcia liberalnej polityki ekonomicznej i zasad rzymskiego prawa, przyjętych do prawodawstw niemieckich, które okazały się tak zgubnemi, mianowicie w zastosowaniu do własności. Musimy powrócić do organizacji zawodowej; wolne stowarzyszenia nie wystarczają. Rzemieślnicy dążą już od dziesiątków lat do wytworzenia silnej korporacji i rolnicy domagają się tego, żądając izb rolniczych. Korporacje te powinny mieć własne prawo agrarne, na którem byt ich się oprze, które określi ich prawa, obowiązki i czynności. Stan kupiecki ma swoje prawo handlowe i osobnych przedstawicieli w izbach handlowych, nawet sądy handlowe. Zadaniem izb rolniczych byłoby reprezentowanie interesów rolnictwa wobec rządu i władz. Ich opinja stanęłaby na przeszkodzie ustanawianiu praw, dla rolnictwa niekorzystnych, one powinny zaopiekować się kwestją kredytu i zapobiedz zadłużeniu ziemi. Zadłużenie ziemi jest rzeczą nienaturalną, na ziemi nie może ciążyć kapitał, wypłacalny w danym razie, lecz jedynie renta, zastosowana do dochodu. W takiej formie nadmierne zadłużenie ziemi byłoby niemożliwe. Większy właściciel ziemski i w dzisiejszych stosunkach jeszcze sam sobie może radzić, właściciel mniejszy jest bezbronny, dla niego tembardziej organizacja korporacyjna, któraby jego interesami się opiekowała, jest niezbędną. Wniosek mój — tak kończył bar. Loë — jest objawem reakcji przeciwko panującym dziś a niemożliwym wprost stosunkom.

Bar. Zedlitz, przemawiający po wnioskodawcy głównym, zaznaczył, że z ogólnemi jego poglądami na dzisiejszy stan rolnictwa i na potrzebę reform się zgadza. Nie spodziewa się jednakże po reorganizacji korporacyjnej tego, co baron Loë. Izby rolnicze powinny reprezentować interesa rolnictwa na zewnątrz, tj. wobec władz i prawodawstwa, a oprócz tego mieć na celu udoskonalenie techniki rolnej, ulepszenia komunikacyjne, [illegible] kwestji kredytu itp.

Wniosek centrum, ponieważ rozprawy nad nim [illegible] izby się [illegible] czyły, nie wywołał dyskusji wyczerpującej. Wprawdzie długi szereg mówców zabierał głos, a pomiędzy nimi rolnik Schulz z Lupitz, który utrzymywał, że rolnictwu bardzo źle się dzieje; niemniej rozprawy były dosyć powierzchowne, każdy krępował się bliskim końcem sesji. Wniosek [illegible] znaczną większością, a jakkolwiek deputowany Rickert wyraził obawę, iż rząd pruski nie będzie wiedział, co z nim zrobić, dzienniki półurzędowe już dziś donoszą, iż rząd na najbliższej sesji przedstawi sejmowi wniosek o utworzeniu izb rolniczych.

Stan. Tarnowski a — „N. fr. Presse."

Wczoraj już zanotowaliśmy pokrótce, że organ wiedeńskich centralistów i „Börsenbaronów" — znana z polakożerczych tendencyj „N. fr. Presse" — zaatakowała [illegible] prezesa krakowskiej Akademji umiejętności, prof. St. hr. Tarnowskiego, za wrzekomo antisemickie tegoż enuncjacje na wiecu katolickim. Do przyjaciół politycznych znakomitego pisarza i krakowskiego uczonego [illegible] się [illegible] mu [illegible] poczuwa[illegible] w tej mierze [illegible], zaczem nie odczuwamy potrzeby i nie mamy obowiązku stawania w obronie hr. Tarnowskiego wobec nieuzasadnionych napaści Nowej Pressy. Gdy zaś całkiem słusznie uczynił to dziś Czas w sposób powszny i przedmiotowy, dając zarazem wyborną odprawę [illegible] a w tej [illegible] jak to mówią [illegible] wa pol[illegible] organu konserwatywnego na zaczepki Nowej Pressy, uważamy za stosowne przytoczyć bodaj w ustępach najbardziej zasadniczych.

„Sygnalizowaną filipikę przeciw prezesowi krakowskiej Akademji Umiejętności — pisze tedy Czas — rozpoczyna N. fr. Presse od twierdzenia, że żyd galicyjski, skoro tylko wzniesie się na cywilizacyjny wyższy poziom społeczny, staje się [illegible] narodowością, rozpływa się w niej, dzieli jej nadzieje, a dzieci wychowuje w polskim duchu." Nie myślimy z tem zdaniem polemizować, ale musimy [illegible] jest [illegible] dzi ga[illegible] cywi[illegible] re[illegible]dakcyj liberalnych pism wiedeńskich. I gdyby ci, co tą drugą drogą poszli, zachowali jakąkolwiek łączność z pierwszymi, gdyby o warunkach ich bytu mieli jakiekolwiek pojęcie — wiedzieliby z pewnością, czego dziś nie wiedzą, że dla żydów, osiadłych w Galicji, nie masz większego niebezpieczeństwa nad artykuły N. fr. Presse, pisane w ich obronie. Jak długo organem galicyjskich żydów będzie pismo, które reprezentuje zarazem ideę nienawiści do Polaków, tak długo każde słowo obrony, tam umieszczone, rozszerzać będzie przepaść, dzielącą żydów od chrześcijan w Galicji. Tyle, co do praktycznej wartości wczorajszych wywodów wiedeńskiego pisma. Teoretyczna ich wartość nie większa. I nie może być inaczej tam, gdzie podstawą argumentacji są fałsze i przekręcania tekstu i myśli przemówienia hrabiego Stanisława Tarnowskiego na wiecu katolickim. Nie cichy śmiech — jak sądzi N. fr. Presse — ale głośne oklaski, ozwały się w sali „Sokoła", kiedy hrabia Tarnowski społeczeństwo swe wzywał nie do walki, ale do obrony przeciw ekonomicznie rozkładczej działalności żydów galicyjskich. Nie o niebezpieczeństwach, które „bogatej i wszechpotężnej arystokracji polskiej" grożą ze strony „żebraków żydowskich — mówił prezes akademji — ale o niebezpieczeństwie, jakiem prawidłowo jest żyd na wsi dla polskiego chłopa, jakiem bogatszy żywioł żydowski zaczyna być dla naszej średniej i większej własności. Niech N. fr. Presse po publikacjach posła Lewickiego i prof. Pilata nie twierdzi, że żywioł żydowski w Galicji składa się z „kramarzy i domokrążców." Nie prawda! Jest w Galicji potężny zastęp żydów, z polskością dotąd nie zasymilowanych, po części jej nawet wrogich, a ekonomicznie silnych, solidarnością, wytrwałością i... brakiem skrupułów — mocnych i ci przedstawiają wielką część niebezpieczeństwa, o jakiem mówił hrabia Tarnowski. A ta część druga — liczebnie, przyznajemy, większa — owi „kramarze i domokrążcy" — czy N. fr. Presse na prawdę nie wie, jaką ona rolę odgrywa wśród polskiego społeczeństwa? Czyż nie wie, że nawet nędzny ich zarobek w znacznej swej części okupiony jest krzywdą i wyzyskiem chłopa lub małomieszczanina? Czy nie zna historji każdego prawie takiego żydowskiego „kramu", powstałego bez grosza kapitału, żyjącego bankructwem, z którego ratunek polega na usłużnej pomocy innych „kramarzy", zamienionych przez noc na wierzycieli bankruta... z nadzieją wzajemności kiedyś, w przyszłości? Więc ta ekonomiczna słaba część ludności żydowskiej jest niemniej ekonomicznie szkodliwą.

Dopiero poza temi dwiema warstwami stoi nieliczny dotąd zastęp tych żydów, o których prawi N. fr. Presse na wstępie, jako o regule! I właśnie, „aby tych uchronić od zgubnych następstw rasowej nienawiści," którą tak stanowczo odrzucił hr. Stanisław Tarnowski, trzeba się przeciw tamtym bronić silnie i skutecznie. Rzecz jest jasną zupełnie. Ktokolwiek przeczy istnieniu u nas kwestji żydowskiej, jednej z najcięższych i najniebezpieczniejszych — ten przez to samo propaguje antysemityzm. Powiedział kiedyś Windthorst: „dla katolika prawego nie ma antysemityzmu — ale jest kwestja żydowska" — powiedział to na wiecu hr. Stanisław Tarnowski.

Nie dziwimy się, że N. fr. Presse spostrzega zanik liberalizmu w Galicji. Dziwimy się tylko, że ten swój liberalizm śmie zestawiać z „dążeniem ku wolności". Do kogoż to przemawia właściwie N. fr. Presse? Gdzież dziecko, któreby nie wiedziało, że liberalizm z r. 1848, idący w parze z dążeniem do wolności, w r. 1893 zamienił się już dawno we wstrętny kierunek ekonomiczny, sankcjonujący t. zw. wolność ekonomiczną, to jest wolność zjadania słabych przez silnych — a polityczni stał się zasadą tej wolności, która znów polega na tłumieniu wszelkich aspiracyj narodowości, cywilizacyjnie i ekonomicznie słabszych! Więc niech N. fr. Presse w obronie żydów galicyjskich nie wywołuje upiora tej wolności, którą jej przyjaciele zabili! Niech przedewszystkiem raczy oddzielić starannie ową „cierpliwą i twardą" walkę Polaków o autonomię i wolność od swojego liberalizmu! I niech na przyszłość nawet w walce ze znienawidzonymi Polakami... kłamie ostrożniej. Bo nawet żydowski „kramarz i domokrążca" w Galicji, jeśli do niego dojdą przypadkiem słowa hr. Stanisława Tarnowskiego: „Niech nas Bóg broni od antysemityzmu!", od „nienawiści żyda, jako człowieka innego plemienia" — i jeśli potem usłyszy, że N. fr. Presse wzywa uczonych polskich, aby zaprotestowali przeciw zapatrywaniom hr. Tarnowskiego, „które wzywają do... nienawiści rasowej" — nawet taki „kramarz i domokrążca" mógłby stracić bałwochwalczą cześć, jaka wśród galicyjskich żydów panuje dla wiedeńskiego organu."

Ruś Halicka
pod panowaniem austrjackich Polaków.

VI. „Ta klasa polskiego społeczeństwa, która wyłącznie korzystała z politycznych i obywatelskich praw i przywilejów, której władza była większą od władzy królów, ograniczonej przez *pacta conventa*, ta klasa więc, która tylko siebie uważała za naród, nie uznała nowego stosunku rządu do Rusinów i zaczęła dobijać się utrzymania i rozszerzenia swoich dawnych praw do nieograniczonej samowładzy. I w ruskich miejscowościach przyszła polska szlachta, jak dawniej, uważała siebie za zupełnego pana nad narodem, który szybko przywiązał się do rządu austrjackiego (?!?), w nadziei, iż pod jego władzą znajdzie lepszą dolę, niż pod panowaniem samowoli polskiej szlachty".

Jakie to piękne słówka szczególniej wobec rządu, a dowodzą one aż nadto, jakiemi uczuciami kierowali się Rusini względem nas dawniej. Dzisiejsze ich postępowanie nie jest bynajmniej innem, a przynajmniej tej części, która dąży do Rosji.

„Aby usprawiedliwić swoje czyny, dążenia i pozbawić ruskich ich praw, szlachta uważała ruską ziemię, jako wyłącznie polską własność i działała w tym duchu. W r. 1848 Rusini wskutek tego ucisku z radością skorzystali z nadanego wszystkim narodom państwa austrjackiego prawa — by wypowiedzieć swoje żądania i skargi — i utworzyli we Lwowie centralne towarzystwo, które miało służyć jako przedstawiciel interesów i praw russkiego narodu i razem z mnóstwem towarzystw pomocniczych na prowincji działać dla dobra narodu. Polska partja natychmiast dostrzegła w tem ucisk polskiego narodu i skargami i kłamstwami starała się rzucić cień na ruch ruski. Ruch ten, przeciwny ówczesnym dążeniom polskim — by oddzielić Galicję w zupełności od Austrji — był reakcyjnym. Polska emigracja owładnęła prasą. Marzenie o wskrzeszeniu Polski wzięło górę i Polacy zaczęli dowodzić, że naród ruski w Galicji nie istnieje. (!?!) Rusini protestowali u rządu i dowodzili, że język ruski nie jest polskim, a Galicja — nie jest ziemią polską — adresy ich jednak, zaopatrzone w setki tysięcy podpisów, pozostały bez skutku, a dalsze wypadki wstrzymały wyjaśnienie sprawy. W adresach tych żądano podziału Galicji według narodowości, na polską i ruską część, i przyznania każdej z nich samodzielnej konstytucji. Rząd ze swej strony uznał konieczność podziału Galicji pod względem administracyjnym, chwycił się jednak półśrodka, tylko t. j. zostawił Galicję jako polityczną całość i rozdzielił tylko sejm na trzy kurje, t. j. Kraków, Lwów i Czerniowce. W roku 1860 d. 26. kwietnia polska partja zdołała wymódz zmianę i tego podziału, nie odpowiadającego zresztą życzeniom ruskim i Galicja znowu zaczęła być całością polityczną, w której polska szlachta miała przewagę nad narodem.

Posłużyło to z jednej strony do wznowienia wszystkich dawnych stosunków i dało powód do sprawiedliwego niezadowolenia Rusinów, których na nowo zaczęło przymuszać do polskiego języka; demonstracje w duchu polskim, jak procesje, żałoba, wznowienie łacińskich krzyżów pojawiły się znowu w ruskiej Galicji, aby dowieść światu, że tu naród jest polskim. Jednocześnie zaczęto prześladować wodzów partji ruskiej a w szczególności *ruskie prawosławne* duchowieństwo. Do śmieszności tego czasu należy tłumaczenie danego przez rząd austrjacki pozwolenia do oficjalnego używania języka ruskiego w tym sensie, że pozwolenie to odnosi się tylko do prasy, ale nie do pisma. W urzędach mogą być przyjmowane tylko prośby, pisane po rusku, ale nie dokumenty i akta. Temu położyło dopiero koniec namiestnictwo. Nienawiść Polaków do ruskiego narodu objawiała się wszędzie; prasa wylewała całe potoki żółci na dążenia ruskie. „Donosy" sypały się masami, a prześladowania pojedynczych osób były coraz dotkliwsze. Dyplom z 26. lutego 1861 r. był nowym ciosem dla ruskiego narodu. Reprezentacja Galicji stała się wyłącznie polską i szlachecką, a element ruski, stanowiący dwie trzecie ludności, ledwie ma możność wprowadzenia do reprezentacji jednej trzeciej części swoich posłów, a polska większość formalnie terroryzuje Sejm."

W dalszym ciągu memorjału są, jak zwykle, w takich razach pomieszczone zapewnienia lojalności względem Austrji, zaprzeczenia skłonności do Rosji i tym podobne gołosłowne frazesy, które wobec czynów wyglądają i niesmacznie i śmiesznie. Koniec tego memorjału jest jakby wyjętym z jednego z ostatnich numerów „ukraino- i polonofilskiego *Diła*.

„Wrogie usposobienie dla Austrji rozdmuchają nie Rusini, nie przedstawiciele języka russkiego i prawosławia, nie domniemani sojusznicy Rosji, lecz Polacy. Po uśmierzeniu powstania w r. 1863 zmieniła się taktyka polskiej partji, chciano koniecznie osiągnąć chociaż pozór zgody z Rusinami, zbliżenia się Polski do Rusi. Zbliżenie to jest niemożliwem, wierność Rusinów pozostanie niezachwianą."

Tu następuje prośba o podział Galicji na części polską i ruską.

Deklaracja londyńskiej „Ligi bimetalistów".

II. Ogłoszona właśnie korespondencja między rządem indyjskim a sekretarzem stanu wskazuje dowodnie, że rząd indyjski w tym względzie hołduje tym samym zasadom, które wyraził lat temu dziesięć z górą. W depeszy, z daty Kalkuta 23. marca 1892 r., czytamy: „Pragniemy, jak zawsze, przyczynić się do załatwienia kwestji srebra w drodze międzynarodowej ugody." Rząd indyjski jednak nie zadowolił się wskazaniem jedynego należytego i zupełnego środka, któryby mógł wydobyć rząd i handel Indyj z trudności; błagał on rząd angielski, aby tenże zmienił swe stanowisko, nieprzyjazne sprawie międzynarodowego bimetalizmu i w ten sposób usunął jedyną przeszkodę na drodze do załatwienia tej sprawy. W innej depeszy, z daty Simla 21. czerwca 1892 roku, po zapadnięciu postanowienia zwołania konferencji brukselskiej, a na pięć miesięcy przed jej zebraniem się, pisze rząd indyjski: „Obawiamy się, że odmowa przyjęcia systemu waluty podwójnej ze strony Anglji, będzie fatalną dla sprawy międzynarodowego układu dla wolnego wybijania złota i srebra, opartego na dostatecznie szerokiej podstawie. Ubolewamy głęboko nad tym stanem rzeczy naprzód dlatego, że — naszem zdaniem — żadne państwo na świecie nie ma tak wielkiego interesu i nie odniosłoby tak wielkich korzyści z jednolitej waluty, jak właśnie Wielka Brytanja ze swym szerokim systemem handlowym i wielkim obszarem interesów skarbowych; powtóre zaś dlatego, że ostateczny upadek międzynarodowego układu dla wolnego wybijania złota i srebra sprawi, iż kraj ten stanie bezpośredeio wobec niezwykle ciężkiego problematu."

Istnieje wszakże silniejszy jeszcze dowód, jak niewzruszoną jest opinja rządu indyjskiego w obronie międzynarodowego układu bimetalicznego. Z depeszy z 2. sierpnia 1892, która zajmuje się możliwością wprowadzenia w Indjach waluty złotej, jako polityką alternatywną, widać wyraźnie, że rząd indyjski zaleca krok ten tylko

---

134)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.
POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM III.

[Ciąg dalszy.]

Wielu z przewódców socjalistycznych pracowało nad powstaniem w silnem przekonaniu, że przygotowują czyn natychmiast zbawczy. Różne powody skłaniały ich do tego. U wielu żyła owa rewolucyjna religja, której arcykapłanami byli Wiktor Hugo i Michelet, a której naczelnemi dogmatami były nieomylność ludu i zbawczość każdego ludowego powstania. Ci nie pytali się o to, co po powstaniu nastąpi, ani o to, jak się stosunki społeczne i ekonomiczne ułożą, a spuszczali się ślepo na tajemnicze działanie nieosobistego bóstwa, czczonego przez nich z zapałem. Podobnymi do nich byli liczni wykształceni desperaci, którzy nie znali wprawdzie jeszcze nazwy i formuły systematycznego nihilizmu, ale którzy byli już jakby nihilistami, twierdząc tylko, że nie może być na świecie gorzej, jak jest i pragnąc choćby powszechnego zdziczenia, byleby mogli zatopić we krwi i zasypać gruzami stan rzeczy dla nich nieznośny. Byli tacy, którzy nosili się z gotowemi układami społecznemi, wymyślonemi przez siebie, albo przejętemi od drugich i którzy byli pewni, że zastosowawszy tę ponowę do Paryża, sprowadzą stan ludzkości tak szczęśliwy, że sam widok tego szczęścia pociągnie cały świat do naśladowania danego przykładu Nie brak wreszcie było ludzi, zakochanych w politycznych ideałach, dla których idee komunistyczne były tylko środkiem, mającym posłużyć do dopięcia politycznych celów, do przeistoczenia mapy Europy i do sprowadzenia wiecznego braterstwa republikańskich narodów. Do rzędu tych ostatnich należeli przedewszystkiem demokraci Polacy, krzątający się gorliwie około organizacji przyszłego powstania. Wszyscy ci ludzie bez wyjątku wnosili do propagandy zapał przekonania, mówili tem wymowniej i działali tem skuteczniej.

Wiemy już, że ani Marzetti, ani Le Bel nie należeli do nich, chociaż odgrywali najważniejszą rolę w organizacji spiskowej. Marzetti, patrjota włoski, gotów w każdej chwili krwawego trupa Francji cisnąć do stóp swojej italskiej ojczyzny, opanował zupełnie umysły i wolę tysięcy Francuzów i wiódł ich tem pewniej do swoich celów, że ubierał się w szaty zupełnej bezinteresowności, odpychając od siebie wszelkie jawne przewodnie stanowiska. Le Bel był jego ślepem narzędziem, utrzymywanem w posłuchu przez trwogę i przez nadzieję. Był zupełnie pozbawionym samoistnej woli, a przyjął biernie rozkazy działania na rzecz ludowej rewolucji, nie pytając się o przyczynę tego rozkazu. Maszynka ta nadymała się coraz bardziej i opływała w rozkoszach zadowolnionej miłości własnej. Jak tylko przyszła chwila, w której pozostawał sam z sobą, takiemi oto obsypywał się pochwałami:

— Nie omyliłeś się, panie Le Bel, idąc między komunistów. Wiedziałeś, że ich opanujesz, i że odegrasz znakomitą historyczną rolę, przyczyniając się do obalenia tej głupiej religji, któraby chciała okiełzać wrodzoną bójność natury ludzkiej i postawić granice zbawiennym skutkom walki o byt. Zrobisz coś więcej! Nietylko popów przepłoszysz, przepłoszysz także urzędników, tę drugą kategorję kłamców i szalbierzy, którzy stojąc na straży prawa i dzisiejszej fałszywej cywilizacji, dają ludziom miernym i głupim przewagę nad ludźmi, podobnymi do ciebie, nad ludźmi, których powodzenie samo jedno może zapewnić poprawę przyszłą rasy ludzkiej i przyrodniczy, a przeto jedynie realny postęp ludzkości...

Zrazu szło ci ciężko. Nie mogłeś się zorjentować w nowym świecie, do którego wszedłeś, i miałeś nawet przykre chwile. Byłeś naprzykład w więzieniu i grożono tobie śmiercią, jeśli się nie staniesz narzędziem cudzej woli. Nie mogę ci przeto tego brać za złe, że przychodziło na ciebie zwątpienie. Ale to wszystko złe przeminęło, dzięki twojemu intelektowi i twojej wytrawności. Dziś — po sześciu miesiącach — nie jesteś może najstarszym przewodnikiem ruchu, ale jesteś powiernikiem najzaufańszym tego, który trzyma w ręku wszystkie tajemne sprężyny przyszłej rewolucji. Robisz to, co robią wtajemniczeni i możesz spoglądać z góry na niejednego, któremu się zdaje, że jest wysoką figurą w poczynającym się ruchu, a który jest w samej rzeczy pionem tylko, nie wiedzącym, o co chodzi i kto nim posuwa!

A przytem dzieje mi się kapitalnie. Marzetti nie może się bezemnie obejść, nie znajdzie nigdzie w świecie równie zdolnego i sprężystego agitatora, i pieści mnie jak źrenicę w oku Zaprasza mnie ciągle do siebie i daje pieniędzy — ile chcę. Te pieniądze idą niby na agitację, ale przy tej agitacji trzeba, abym miał elegancki apartament i abym ciągle sprawiał biby rozmaitym ludziom. Sprawiłem sobie nawet teraz faeton i parę anglików, aby się prędzej przenosić z miejsca na miejsce. Nie pozwolił tylko zaczepiać swojej Rozyny, ale równie ładnych dam jest wiele w paryskim półświecie, a kultywowanie tych dam należy także do obowiązków agitatora. Spędzając przy nich miłe chwile, pozbywam się nawet czasem natrętnej myśli o Celinie. Ale jeślibym Celiny nie posiadał, przyszłoby mi oszaleć, bo myśl o niej rośnie i rośnie. Dla niej wreszcie przysłałem do komunistów. Jeśli zwyciężę, dzięki pomocy, ktorej im udzieliłem, zwyciężę na to tylko, abym mógł posiąść Celinę. Jesteś panie Le Belu, wielką naprawdę osobą, podobną do Menelaja i Marka Antoniego; twoja miłość jest osią dziejów i jeśli twoja miłość nie zostanie nasyconą, chybionym będzie cel dziejów i darmo przeleje się krew ludzka, Nie darmo Darwin uznał, że dobór płciowy nowe naukowe imię dla miłości poetów, jest jednym z najdzielniejszych czynników powszechnego postępu!

Tak te wszystkie rozmyślania Le Bela kończyły się na Celinie, a celem wszystkich jego czynów było posiadanie Celiny. Zamierzone powstanie ludu miało przyspieszyć chwilę, w której Le Bel będzie mógł porwać Celinę, aby jej już więcej z rąk swoich nie wypuścić, Le Bel dowiedział się od braci Ciarskich o miejscu, w którem Celina przebywała i o dniu przeznaczonym na ślub. Cieszył się że była w klasztorze i nadal, że się nie przeniosła do pomieszkania wujostwa, bo w ten sposób wydawała się niejako w ręce jego. Nic nie było łatwiejszego, jak poprowadzić lud na klasztory zaraz w pierwszej chwili po wybuchu rewolucji, gdyż nienawiść do kościoła była jednym z głównych dogmatów komunistycznych; o wieleby było trudniej odnowić gwałt w prywatnym domu. To mu się mniej podobało, że zamierzony termin ślubu był tak bliskim dnia wybuchu rewolucji, iż nie wiedział, czy Celina nie stanie się żoną Kornela, i nie wyjedzie z Paryża, wpierw, zanim się stanie jej panem.

Bądź co bądź, trzeba było dopilnować dwóch rzeczy: tego, aby Celina przed rewolucją nie opuściła klasztoru, i tego, aby ślub nie poprzedził ludowego powstania. Le Bel przyszedł po niejakim namyśle do przekonania, że najlepiej zrobi, jeśli się zbliży jaknajwięcej do starych Ciarskich, celem przeszkodzenia którejkolwiek z tych dwu ewentualności. Stary Ciarski był opiekunem Celiny i nic nie mogło się stać bez jego zezwolenia; a choć Le Bel przeczuwał, że wpływu nie wywrze łatwo na pana Eugenjusza, to wiedział, że pan Eugenjusz w niczem nie śmie się dłużej opierać swojej żonie, a ułożył sobie sposób pozyskania stanowczych względów tej damy.

Kazimierz Ciarski przybywszy raz do apartamentu Le Bela, podziwiał naiwnie jego eleganckie urządzenie.

— Prawda — rzekł Le Bel — że jednej tu tylko brakuje rzeczy, pięknej i miłej żony?

— Zapewne — odparł Kazimierz. - A dla czego to się nie żenisz?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

na ten wypadek, gdyby powszechna zgoda na wolne wybijanie srebra i złota absolutnie nie dała się uzyskać. Zmuszony wybierać między drogą, pełną niebezpieczeństwa, a „polityką bezwładności“, która musi prowadzić do katastrofy, rząd zaleca walutę złotą, jako „politykę rozpaczy“. Oto, jak kończy się ta depesza: „Uważamy za rzecz zupełnie bezrozumną, gdyby — wobec klęsk, które przebywamy, i większych jeszcze w przyszłości; wobec faktu, że trudności istnieć będą tak długo, jak długo Anglja i Indje nie będą miały tej samej waluty — rząd jej cesarskiej mości nie dozwolił rządowi indyjskiemu uczynić usiłowania ku wprowadzeniu złotej waluty w Indjach na zasadzie obecnego, lub możliwego jeszcze w przyszłości drożenia złota; a gdyby równocześnie nie chciał poprzeć propozycji wprowadzenia powszechnej waluty podwójnej, na tej zasadzie, że nie było podrożenia złota w przeszłości i nie ma obawy o nie na przyszłość. Jeśli więc rząd jej cesarskiej mości nie jest skłonnym do przyjęcia propozycyj, które przedstawiamy od lat dziesięciu z górą jako najlepsze lekarstwo w tej sprawie, wówczas — sądzimy — nie powinien nam także bronić podjęcia jedynego środka ratunku, który nam pozostaje, tj. przyjęcia tej samej waluty, jaką posiada kraj, pozostający z nami w najściślejszych stosunkach handlowych i skarbowych. Widzimy bowiem, że — zdaniem rządu jej cesarskiej mości — waluta ta działała tak korzystnie w Anglji, iż rząd ten nie chce popierać nadziei, jakoby kiedykolwiek zgodził się na rozbrat z tą walutą.“

Zdanie więc rządu indyjskiego jest jasne. Lekarstwo, które stale i uporczywie wskazywał od lat kilkunastu — to międzynarodowy układ bimetaliczny. Jedynym powodem, iż obecnie zaleca złotą walutę dla Indyj, zamiast bimetalizmu, jest — jak jeden z członków komisji lorda Herschella oświadcza w uwadze do raportu komisji — że „rząd brytański jest największą — może jedyną — przeszkodą na drodze do wprowadzenia w życie układu międzynarodowego.“

„Liga bimetalistów“ trwa niewzruszenie przy swoich zasadach. Zarząd jej musi wyprzeć się wszelkiej solidarności z nową i niebezpieczną polityką, której chwycił się rząd. Polityka ta bimetalismem nie jest. Można przeciw niej podnieść tylko te same zarzuty, które się czyni bimetalizmowi, nie można przytoczyć za nią jego korzyści. W miejsce automatycznej i wolnej waluty, wprowadza sztuczną i ograniczoną. Chce związać rupię z gwineą, nie dając bezpieczeństwa stałego stosunku między srebrem a złotem. Dowolnie podnosi wyrażoną w złocie wartość rupji, a równocześnie ignoruje stosunki monetarne reszty świata, i nie daje żadnej rękojmi stałości.

Jakikolwiek będzie bezpośredni skutek eksperymentu, który teraz ma być podjęty, stwierdzić należy, co następuje: akcja rządu nietylko nie jest wcale rozwiązaniem kwestji, lecz, jeśli będzie stałą, doprowadzi do powszechnej polityki waluty złotej i skurczenia obiegów monetarnych, zamiast do międzynarodowej waluty, zapewniającej pełne użycie złota i srebra, jako legalnej monety w całym świecie. Innemi słowy, akcja ta zamiast zgody monetarnej, zainauguruje erę monetarnej wojny.

Manchester i Westminster 8. lipca 1893 r.

Henryk Hucks Gibbs, prezydent — h. R Grenfell, przewodniczący zarządu jeneralnego — Robert Barclay, przewodniczący komitetu wykonawczego — Samuel Ogden, zastępca przewodn. kom. wyk. — Wm. H. Houldsworth, przewodniczący komisji parlamentarnej — W. E Dorrington i J. Artur Hulton, skarbnicy honorowi — Henryk Mc. Niel, jeneralny sekretarz.

Dla scharakteryzowania teoretycznej i praktycznej wartości zasad, któremi się kieruje „Liga“, jak i znaczenia jej członków, wypada zaznaczyć, że zarówno p. Hucks Gibbs, jak R. Grenfell należą do dyrekcji Banku angielskiego. Pierwszy z nich był długoletnim reprezentantem City w izbie gmin, a w r. 1878 reprezentował Anglję na międzynarodowej konferencji monetarnej. P. Houldsworth wreszcie reprezentował W. Brytanję na międzynarodowej konferencji monetarnej w r. 1892.

V. Zjazd chirurgów polskich w Krakowie.

Trzeci i ostatni dzień zjazdu zajęły w większej części rozprawy nad wykładem prof. Obalińskiego i dra Kleckiego. Świadczy to wielce o ważności poruszonych zagadnień, a długie i ożywione dyskusje przyniosły tę niewątpliwą korzyść, że doprowadziły w niejednej kwestji do wzajemnego porozumienia i wytknęły nowe drogi, jakiemi na przyszłość postępować i dalsze badania w tej dziedzinie naprzód posunąć należy.

Potem mówił prof. Pieniążek o operacji raka nagłośni, wykonanej zapomocą odpowiedniej metody, którą w swem przemówieniu opisał. W przypadku tym zrobił mowca interesujące spostrzeżenie. Sądzono mianowicie dotychczas, że nagłośnia, przykrywająca krtań podczas aktu połykania i stanowiąca niejako pomost, po którem pokarmy przechodzą ponad krtanią z jamy ust do gardła, nie pozwala im się dostać do krtani, tymczasem pokazało się, że chory, po odcięciu zajętej rakiem nagłośni, połykał zupełnie prawidłowo.

Dr. Sawicki z Warszawy miał wykład: „O stopie końskiej w skutek zapalenia żył.“ Cierpienie to jest najczęściej wrodzonem i polega na tem, że chory opiera się o ziemię zewnętrznym brzegiem stopy, a w wyższych stopniach nawet jej grzbietem. W opisanych przez prelegenta dwóch przypadkach choroba została nabytą skutkiem zapalenia drobnych żyłek, przebiegających w mięśniach łydki i następowego skurczenia tych mięśni. Cierpienie to jest uporczywem, lecz na szczęście bardzo rzadkiem, bo zaledwie 3 takie przypadki są dotychczas znane w literaturze. Następnie pokazał dr. Sawicki fotografję dziecka, które urodziło się ze znacznemi zmianami w stawach kończyn, tak, że nóżki i rączki były w różnych kierunkach powyginane. W końcu opisał dr. Kryński dwa przypadki, w których punktem wyjścia były gruczoły potowe skóry. Ponieważ na tem porządek dzienny został wyczerpany, zabrał głos przewodniczący prof. Rydygier i w serdecznej przemowie podziękował obecnym za współudział w pracach zjazdu. Wprawdzie zjazd tegoroczny nie wypadł tak świetnie, z powodu stosunkowo skąpej liczby uczestników, ale to jest początek, a każdy początek jest trudny — i mowca wyraził nadzieję, że ogół lekarzy uzna potrzebę porozumiewania się w kwestjach nauki i że lekarze z prowincji, a zwłaszcza kierownicy szpitalów prowincjonalnych, liczniej będą na przyszłość reprezentowani. W roku następnym odbędzie się zjazd przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie, na którym chirurdzy ukonstytuują się w osobną sekcję chirurgiczną, dlatego następny zjazd chirurgów w Krakowie odbędzie się za dwa lata, na który prof. Rydygier obecnych jak najgoręcej zaprosił.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Niedziela 16. lipca.

Teatr letni: „Dziesięć dni w Pireneach“, wodewil w 5 aktach a 9 obrazach przez Pawła Ferrier'a, z muzyką L. Varney'a. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia mistrza Matejki w Karlsbadzie poprawia się. Wiadomość tę otrzymał prof. dr. Korczyński od dr Hassewicza, który w Karlsbadzie otacza czcigodnego pacjenta swą opieką lekarską. — P. Teodor Paprocki, właściciel znanej warszawskiej firmy księgarskiej, bawi w Krakowie.

Z życia towarzyskiego. Dnia 8. bm odbył się w Husiatynie ślub p. Jana Erazma Komarnickiego, z panną Michaliną Grodecką, córką śp. Marcina i Urszuli z Rosickich Grodeckiej.

W dniu 2. sierpnia odbędzie się w Hrubieszowie w Królestwie Polskiem ślub panny Hanny Wnuczek Łobaczewskiej, córki Augusta Wnuczka Łobaczewskiego i Marji z Cieszkowskich, właścicieli dóbr ziemskich Obrowiec w Hrubieszowskiem, z p. Stanisławem Nekanda Trepką, synem Tadeusza Nekanda Trepki i Wincencji z Kalksteinów.

Nekrologja. Hr. Roman Wodzicki, właściciel dóbr, zmarł d. 13. bm. po południu w majątku Kościelniki pod Krakowem, przeżywszy lat 54. - Śp. hr. Roman Wodzicki dla rzadkiej zacności charakteru i serca, uczynności i wielkich przymiotów towarzyskich, otoczony był powszechnym szacunkiem i bardzo licznych miał przyjaciół. — We Lwowie zmarła Joanna Lewandowska, wdowa po śp. Feliksie, sekretarzu Towarzystwa ochrony zwierząt.

Kalendarz. Niedziela (16.): N. M. P. Szkaplerznej. Wschód słońca o godzinie 4. minut 22, zachód o godzinie 7. minut 46.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne w ogólności.

(*m.*) **Popis w zakładzie ciemnych** odbył się wczoraj o godz. 10 rano w obecności dyrektora tej instytucji ks. Marcelego Czartoryskiego, członka Wydziału krajowego p. Hoszarda, inspektora szpitalów kraj. dr Stelli Sawickiego, radcy namiestnictwa p. Mandyczewskiego, radcy szkolnego p. Baranowskiego Bol, rektora zakładu głuchoniemych p. Pogonowskiego, sekretarza zakładu p. Topolnickiego, oraz wcale licznie zebranej publiczności. Egzamin z geografji, rachunków, deklamacji, historji polskiej i powszechnej, wypadł, jak co roku, znakomicie i był dowodem olbrzymiej, pełnej poświęcenia pracy zasłużonego i długoletniego dyrektora p. Makowskiego, który pomimo doznanych nieszczęść, nie opuszcza zakładu, lecz pracuje dalej z całą energją. A podnieść tu musimy, że p. Makowski już przed laty sześciu uzyskał prawo emerytury, nie opuszcza jednak zakładu, gdyż nie znalazł się dotychczas odpowiedniejszy, któryby go mógł, chociaż niezupełnie, zastąpić. Jak już powiedzieliśmy, p. Makowski podupadł znacznie na zdrowiu, to też dyrekcja, dbała o rozwój zakładu, powinnaby go skłonić do wyjazdu do kąpiel i pokrzepienia sił, steranych nadmierną pracą.

Śmierć małżonki dyrektora, śp. Makowskiej, która bezinteresownie uczyła dziewczęta robót ręcznych, daje się równie we znaki zakładowi, gdyż dotychczas nie znaleziono odpowiedniej nauczycielki. Robót uczy obecnie p. Salomea Bukowska, wychowanka zakładu, a — jak świadczy wystawa urządzona w jednej ze sal parterowych — panna Bukowska pracuje bardzo sumiennie. Wspomnieć jeszcze wypada o popisie muzycznym. Gry na fortepianie, na organach, na skrzypcach udzielał członek orkiestry teatralnej p. Sławiczek, któremu należą się zasłużone pochwały, gdyż o wszystkich produkcjach muzycznych wyrazić się musimy jak najkorzystniej. Po skończonym popisie odbyło się rozdanie nagród.

Na zakończenie przytaczamy kilka cyfr z zamknięcia rachunków na r. 1892. Przychód wynosił 14 983 zł 2 ct., rozchód 15 020 zł. 92 ct. Majątek Towarzystwa wynosi 268.119 zł. Preliminarz dochodów i rozchodów na r. 1893 wykazuje niedobór 1179 zł. Największe trudności nastręczają dyrekcji książki do nauki, gdyż rząd pomimo licznych petycyj, nie chce drukować książek polskich i czeskich, drukuje tylko książki dla zakładów niemieckich. Dawniej pomagano sobie w ten sposób, że sprowadzano książki z Warszawy, od czasu jednak, gdy i w zakładzie warszawskim zaprowadził rząd język rosyjski, lwowski instytut znalazł się w bardzo przykrem położeniu. Możeby nasi posłowie zechcieli się postarać, ażeby Polacy na równi byli traktowani z uprzywilejowanymi na każdym kroku Niemcami.. Przecież bez odpowiednich książek zakład rozwijać się nie może, a my płacąc takie same podatki, jak Niemcy i „trzymając z rządem,“ mamy prawo domagać się, ażeby rząd i lwowski zakład ciemnych zaopatrzył w książki.

Popis. W miejsk. szkole żeńskiej im. Czackiego odbył się z okazji zamknięcia roku szkolnego publiczny popis w obecności inspektora tejże szkoły dra Wilhelma Holzera i kaznodziei dra E. Caro. Popis wypadł pod każdym względem zadowalająco i dowiódł, że szkoła ta prowadzona wzorowo przez panią Szrzyńską, w zupełności odpowiada swojemu zadaniu. Po skończeniu egzaminu wyraził dr Holzer gronu nauczycielskiemu podziękowanie za pracę i trud, wzywając zarazem w podniosłych słowach młodzież do gorącej miłości kraju rodzinnego i do szczerej wdzięczności dla tych, którzy pierwsi podjęli pracę około uszlachetnienia ich serc i wykształcenia umysłu. Mowa inspektora zrobiła na słuchaczach głębokie wrażenie.

Z komisji kraj. dla spraw przemysłowych. W niedzielę 23. bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w gmachu sejmowym posiedzenie kraj. komisji dla spraw przemysłowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności sekcji administracyjnej za czas od ostatniego posiedzenia pełnej komisji. Sprawozdawca T. Romanowicz.
2. Preliminarz wydatków z funduszu krajowego na cele przemysłu, rubr. XVI budżetu krajowego. Sprawozdawcy T. Romanowicz i J. Franke
3. Sprawa urządzenia szkoły ślusarsko mechanicznej w Tarnopolu
4. Założenie szkoły przemysł. uzupełniającej w Kałuszu. Sprawozdawca J. Franke.
5. Prośby o pożyczki z funduszu przemysłowego. Sprawozdawca dr. A. Zgórski.
6. Stabilizowanie instruktorów krajowej szkoły tkackiej w Krośnie i wzorcowego warsztatu tkackiego w Korczynie.
7. Mianowanie instruktora wzorowego warsztatu tkackiego w Glinianach.
8. Mianowanie przodowników w krajowej szkole tkackiej w Krośnie i we wzorowym warsztacie tkackim w Glinianach. Sprawozdawca T. Romanowicz.
9. Założenie wzorowego warsztatu tkackiego w Gorlicach.
10. Urządzenie krajowej szkoły cukierniczej w Rakszawie.
11. Zatwierdzenie statutu dla wzorowego warsztatu tkackiego w Kossowie.
12. Uregulowanie stosunków szkoły koszykarskiej w Jaśle.
13. Nadanie stypendjów przemysłowych. Sprawozdawca sekretarz komisji.
14. Wnioski członków.

Agencja nauczycielska została otwartą w mieście naszem przez panią Helenę z Jordanów Biernacką, żonę znanego powszechnie poety satyryka p. M. Rodoć Biernackiego.

Znając p. Helenę Biernacką, jako osobę, pedagogicznie wykształconą, jesteśmy przekonani, że agencja jej zyska powszechne uznanie, jako dająca wszelką rękojmię samoistnego prowadzenia i że tak strony, potrzebujące nauczycielek, bon i freblanek, jak i nawzajem te ostatnie, będą mogły z całem zaufaniem udać się do pośrednictwa poważnego i wszechstronnie obeznanego z ich potrzebami.

Agencja p. Biernackiej mieści się tymczasowo przy ulicy Długosza pod l. 19.

Koncert ogrodowy lwowskiego towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ z współudziałem muzyki 55. pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. J. Mazàka, na cele pomnożenia funduszu bibljoteki odbędzie się w Ogrodzie miejskim (Pojezuickim) w niedzielę dnia 16. lipca b. r. Za zezwoleniem prezydenta miasta zamknięty będzie dla publiczności prócz rejonu restauracyjnego, także chodnik, okalający tenże rejon. Początek koncertu o godzinie 4 po południu.

Promocje. Pan Stefan Cięglewicz, rodem z Jasła, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, a p. Wilhelm Bruchnalski, rodem ze Lwowa, stopień doktora filozofji.

Zmiana miejsca. Dyrekcja poczt i telegrafów zezwoliła na zmianę miejsc służbowych asystentom pocztowym: Augustowi Noskiewiczowi w Sanoku i Antoniemu Kotowiczowi w Kałuszu.

Wycieczka naukowa. Młodzież politechniczna trzeciego kursu inżynierji wybrała się dnia 10. b. m. ze Lwowa pod przewodnictwem profesora Seweryna Widta i asystenta tegoż p. Adama Lewickiego do Kołomyi na dwudziesto-dniowy pobyt, celem uskutecznienia niwelacji miasta tego i przygotowania planu kanalizacyjnego. Gmina tamtejsza pomieściła ich w barakach, zaopatrzonych we wszelkie wygody i oddała pod specjalną opiekę pp. Beckera (dyrektora budownictwa miejskiego) i Landesa (inżyniera kolei).

Wycieczka. Lwowska szkoła ogrodnicza urządza w drugiej połowie bm. wycieczkę, celem zwidzenia większych ogrodów w Galicji, a mianowicie: ogrodu hr. Potockiego w Krzeszowicach pod Krakowem, ogrodu w Łańcucie, Krasiczynie itp. Udział w wycieczce weźmie sześciu starszych uczniów lwowskiej szkoły ogrodniczej pod przewodnictwem swego kierownika p. Adama Błażka.

O petycji w sprawie dodatku drożyźnianego — pisze *Dwutygodnik straży skarbowej* — jakoś dotąd ani słychu. A czasby wielki, wyjąć ją z pyłu zapomnienia, tem bardziej, że upłynął już jeden rok „głodowy“, a drugi jeszcze straszniejszy od poprzednika, właśnie się zbliża. Ponieważ niepodobna nam wierzyć, aby władze nie wiedziały, jaki jest przypuszczalny stan „galicyjskiego dobrobytu“ na bieżący sezon głodowy, przeto mamy nadzieję, że przecież raz może nasza najlojalniejsza i najpokorniejsza prośba uwzględnioną zostanie.

Koszary straży skarbowej. Czytamy w *Dwutygodniku straży skarbowej:*

W sprawie koszar na pomieszczenie lwowskich oddziałów straży skarbowej, interpelują nas znowu i bardzo słusznie, bowiem mimo że dwa konkursy rozpisano na zgłaszanie się z odpowiedniemi domami, sprawa nie może się jakoś wyklarować i zostaje ciągle po dawnemu, a ludzie mieszkają w wilgoci, oddychają zatrutem i przesyconem grzybem powietrzem. Muszą być jakieś ważne przyczyny, dla których tak trudno o wynajem odpowiedniego budynku, bo przecież trudno przypuścić, aby nie znalazło się we Lwowie nawet kilkudziesięciu właścicieli, którzyby nie chcieli skarbowi wynająć domu; wiemy bowiem z doświadczenia, że na przykład na koszary dla wojska właściciele domów nietylko, że się proszą, ale nawet specjalne budynki na ten cel stawiają.

Zapisy dziewcząt do korpusu wakacyjnego odbywają się w szkole im. Adama Mickiewicza bez płatnie codziennie od godziny 10. — 12. przed południem i od godziny 4. — 5. po południu do dnia 20. b. m. za opłatą zaś 2 zł za sezon w radzie szkolnej okręgowej (w ratuszu na II. piętrze) w godzinach urzędowych.

Kierownictwo spoczywa w ręku fachowo uzdolnionych nauczycieli i nauczycielek.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 19 3°C., najwyższa + 26 2°C, najniższa + 17 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo zachodni o prędkości średniej 5 m/sek., średnia temperatura doby pozostanie około + 19°C., niebo przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opad deszcz nieznaczny chwilami.

Egzamin dojrzałości w Stryju. Do egzaminu dojrzałości w gimnazjum stryjskiem zgłosiło się 31 uczniów, z tych zdało dwudziestu, jedenastu reprobowano na rok (cyfra uderzająco wysoka) jednemu uczniowi pozwolono zdawać poprawkę po wakacjach. Egzamin złożyli: Blecher, Borodajkiewicz, Czerniawski, Dzieduszycki, Głowacki, Fedusiewicz, Kocowski, Kostyszyn, Kraft (z odznaczeniem), Markowski, Medwei, Mosingiewicz, Nussenblatt, Chaim Rappaport, Ozjasz Rappaport (z odznaczeniem), Sokal, Stojałowski i Szrencel.

Na rowerach z Warszawy przybyli dnia 13 b. m. do Krakowa trzej cykliści pp. Dymko i Skulski z towarzyszem Jazda z Warszawy po niewygodnej szosie i licznych wzniesieniach, nie licząc wypoczynków, trwała dwadzieścia trzy godzin. Cykliści po wypoczynku w Krakowie zamierzają pojechać również na rowerach do Lwowa, a następnie powrócić do Warszawy przez Lublin. Upały, jakie panują, bynajmniej nie wpłynęły na zmęczenie cyklistów, twarze ich tylko ścięte są wiatrem i porządnie opalone od słońca.

Pani z parteru, która w miniony poniedziałek wzięła ze sobą, przez zapomnienie, do domu lornetkę teatralną, zechce ją zwrócić na ręce biletera, ten bowiem w przeciwnym wypadku byłby narażonym na znaczną stosunkowo stratę.

Uczta. Przedwczoraj odbyła się w sali Towarzystwa strzeleckiego wspólna uczta, urządzona przez urzędników konceptowych krajowej dyrekcji skarbu, tak na uczczenie nowomianowanych, jak i na pożegnanie tych, którzy odchodzą ze Lwowa na nowe miejsca przeznaczenia. — Do stołu zasiadło przeszło 100 osób. Uczta miała charakter serdeczny, przyjacielski, — bawiono się też wesoło i swobodnie przy dźwiękach muzyki 30. pp. Wznoszono mnóstwo toastów.

Sąd krajowy wiedeński — jak donosi *Czas* postanowił zaniechać postępowanie karne, wdrożone przeciwko studentom ruskim, którzy brali udział w demonstracji przeciw ks. metropolicie Sembratowiczowi i wypuścić wszystkich na wolność.

Serja I kolonji wakacyjnej chłopców Towarz. pedag., wyjeżdża do Hrebenowa w poniedziałek, d. 17. bm. o godzinie 7 m. 21 rano. Zbór o godzinie 6 rano na głównym dworcu kolejowym.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Zapraszam niniejszem wyborców moich, upawnionych do wyboru członka rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dawnego obwodu tarnopolskiego, na zgromadzenie, które odbędzie się w Tarnopolu w sali rady powiatowej dnia 26. lipca b. r. o godzinie 3. po południu, celem omówienia niektórych ważnych spraw, dotyczących towarzystwa. *Michał Garapich.*

Składki. Na korpusy wakacyjne złożył p. M. D. 3. zł.— P. Zacharjasz Wagner wł. fiakrów 2 zł.

Dla oświaty ludowej X. Y. 1 zł

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w niedzielę w Teatrze letnim „Dziesięć dni w Pireneach“, podróż spacerowa w 5. aktach, a 9. obrazach przez Pawła Ferrier'a, muzyka L. Varney'a; jutro w poniedziałek „Nasi najserdeczniejsi“, komedja w 4. aktach Wiktoryna Sardou. Pierwszy gościnny występ pana Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich; we wtorek po raz pierwszy „Józefina, sprzedana przez swe siostry“, operetka w 3. aktach przez Pawła Ferrier'a i Fabr. Carré, z muzyką W. Roger'a.

Z teatru. W doskonałej, a zarazem wysoce tendencyjnej (w znaczeniu dodatniem) komedji genjalnego mistrza Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się“, sprodukowała onegdaj panna Marcello zupełnie odrębny od Messaliny, Saphony, Noemi, Joanny Legrand, *e tutti quanti*, typ kobiety i — zachwyciła wszystkich, jak w tamtych rolach, choć z przyczyny całkowicie odmiennej. Widziało się na scenie kobietę rozkapryszoną, zepsutą pieszczotami i hołdami otoczenia — ale zarazem materjał na bardzo poczciwą żonę — tak, jak ją wielki Sardou pragnął przedstawić i znów składały się dłonie bezwiednie do oklasków dla tej niepospolitej artystki, która tak realistycznie prawdziwą, lecz zarazem równie sympatyczną Cyprjannę stworzyć umie! Od rozpasanej hetery starego Rzymu, do kapryśnego dziecka XIX. wieku — a raczej tegoż końca — jakaż to skala olbrzymia różnic i studjów, a mimo to jakżeż jedna i druga wspaniale cała i dla wszystkich zrozumiała w interpretacji panny Marcello występuje!

Jedna i druga godna jest studjów tomowych, obie zaś stanowią dla siebie skończone arcydzieło sztuki aktorskiej. Że tak pojmuje znakomitą artystkę nietylko taki sprawozdawca, którego dajmy na to jakiś zoil o entuzjazm przesadny posądzićby gotów — ale cała publiczność, tego dowodem wymownym były owacje wczorajsze, któremi wielką artystkę naszą — niestety na pożegnanie — darzono. I pono cząstką tylko tego powszechnego uznania były wczoraj te bukiety i wieńce, wręczone z amfiteatru tej pierwszorzędnej gwieździe sceny polskiej. Więcej od nich niechybnie warte są dla niej te wrażenia potężne, niczem nie zatarte, które ona pozostawia w umysłach i sercach lwowskiej publiczności teatralnej.

Liście plecionych wieńców powiędną — lecz te wspomnienia wspaniałe, niezrównane, głęboko w sercach widzów wryte, przemienią się z czasem w niespożyty spiż hołdu dla artystki, który tradycją pójdzie w dalsze pokolenia. — Wypisując śmiało te słowa uwielbienia, jesteśmy tylko głośnem echem przekonań szczerych, jakie we Lwowie o pannie Marcello są poprostu ogólne i powszechne. A tak samo powtarzamy równocześnie życzenie ogólne: „Jak najrychlej do widzenia we Lwowie! (*ja.*)

„Muzeum“, zeszyty VI—VII, za czerwiec i lipiec, wyszły z pod prasy i zawierają treść nader bogatą.

Rada miasta Lwowa.

(Uchwalenie budowy kolei elektrycznej we Lwowie).

(*A.M—i.*) **Lwów 14. lipca.** Prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie udzielił głosu referentowi p. Kędzierskiemu, który odczytał następujące pismo, wystosowane do rady miejskiej przez firmę Siemens & Halske.

Pismo to brzmi:

„Ponieważ nie znajdujemy znacznej różnicy między naszą ofertą z dnia 2. względnie 5. lipca 1893, a ofertą berlińskiego powszechnego Towarzystwa elektrycznego z 6. lipca 1893 co do utworzenia Towarzystwa akcyjnego, przeto oświadczamy się niniejszem, a to na zapytanie, do nas odniesione, że jesteśmy skłonni utworzyć towarzystwo pod zupełnie takiemi samemi warunkami, jakie proponowało berlińskie powszechne Towarzystwo elektryczne.

Dalej jesteśmy skłonni w rozszerzeniu naszej alternatywnej oferty I. całą kolej elektryczną zbudować własnym kosztem i ruch utrzymywać przez przeciąg dwóch lat, to jest najdłużej do 1. sierpnia 1896 i przez ten czas pozostawiamy miastu do wyboru albo zakupić kolej bez wszelkich nadwyżek, wynikających z utworzenia Towarzystwa akcyjnego lub budowlanych zysków, li tylko za cenę budowy, wykazaną książkami, albo przystąpić z nami do spółki, tak jak my w naszej ofercie II. proponowali, albo ostatecznie nam powierzyć utworzenie Towarzystwa akcyjnego.“

Referent zaznacza, że obecnie obie oferty, Simensa i Tow. berlińskiego są równobrzmiące i stawia w imieniu komisji elektrycznej wniosek, ażeby przyjąć ofertę Simensa, jemu oddać budowę kolei, a po dwóch latach dopiero się zastanowić, co dalej robić.

Dr. Dzieduszycki interpeluje referenta, czy rzeczywiście oferty Simensa i Tow. berlińskiego są równobrzmiące, gdyż mowcy zdaje się, że pod względem utworzenia Tow. akcyjnego obie oferty są równe, w innych jednak kierunkach różnią się między sobą.

P. Kędzierski odpowiada, iż dzisiejsze oświadczenie Simensa usuwa wszelkie wątpliwości. Oferty są równe.

Po tem wyjaśnieniu, p. prezydent wobec nowego wniosku, otwiera znowu zamkniętą wczoraj dyskusję.

Pierwszy przemawiał radny p. Niemczynowski, który oświadczył się za firmą Simensa, ale równocześnie żądał odesłania całej sprawy do magistratu, celem dokładniejszego rozpatrzenia.

Radny p. Ciesielski zaproponował, ażeby każdy z mowców mówił najdłużej 15 minut.

P. Rewakowicz znowu proponował, ażeby przemawiali tylko ci zapisani do głosu, którzy mają zamiar postawić jakieś zupełnie nowe wnioski.

Wniosek p. Ciesielskiego w głosowaniu utrzymał się. Z kolei zapisany był do głosu p. dr. Ciesielski. P. prezydent udzielając mu głosu, skonstatował, że zabiera on głos o godz. 7. min. 32. (Wesołość).

Radny dr. Ciesielski uznaje wprawdzie, że oferta Siemensa była bardzo korzystną już w pierwotnej swej formie, mimo to „Towarzystwo akcyjne“ bardziej mu się uśmiechało. Skoro więc firma „Siemens i Halske“ zgadza się także na utworzenie Towarzystwa akcyjnego, więc mowca tem bardziej za ofertą tej firmy przemawiać musi. Ostatecznie mowca pozostawia radzie do decyzji, za którą ofertą się oświadczy, lecz tak na wypadek przyjęcia oferty Siemensa, jak i na wypadek przyjęcia oferty Towarzystwa berlińskiego, stawia szereg drobniejszych poprawek i zastrzeżeń.

Po skończeniu przemowy dr. Ciesielskiego, oświadczył p. prezydent, że mowca mógł mówić jeszcze dwie minuty dłużej (Brawa).

Radny p. Rewakowicz podejmuje na nowo myśl utworzenia konsorcjum krajowego przedsiębiorców, któreby w spółce z firmą „Siemens i Halske“ utworzyć mogło Towarzystwo akcyjne, na podstawie uzupełnionej dziś oferty tejże firmy. Mowca powołuje się na przykład, że w Buda-Peszcie właśnie w tych dniach utworzyła się podobna spółka akcyjna. Mowca stawia ostatecznie następujące rezolucje:

1. Komisja elektryczna poczyni kroki celem zawiązania w roku 1894 krajowego Towarzystwa elektrycznego dla objęcia w właściwym czasie ruchu na sieci kolejowej miejskiej we Lwowie.
2. Komisja elektryczna, wspólnie z komisją prawniczą, zastanowi się ponownie, czy nie należałoby wyjednać zmiany koncesji, uzyskanej dla ważnych względów finansowych, na koncesję, upoważniającą do budowy i prowadzenia kolei lwowskich, jako kolei lokalnych.
3. Komisja elektryczna wzmocni się przybraniem pp.: Rawskiego, Heppego i Sołtyńskiego.

Następnie przemawiał dr. Dziędzielewicz. Poświęcił on przemowę swoją głównie polemice pod względami prawniczemi z wywodami dra Piętaka, który polecał, ażeby gmina przystąpiła do spółki jawnej z firmą „Siemens i Halske“. Mowca jest zdania, że na spółce akcyjnej z jakiemkolwiek towarzystwem, w razie, gdyby przyszło do konkursu, gmina może jeszcze zrobić dobry interes (wesołość), podczas, gdy przy spółce jawnej musiałaby stracić. Mowca oświadcza się za alternatywą Siemensa i Halskego, w przewidywaniu, że uda się wytworzyć wspólnie z tą firmą spółkę akcyjną.

Radny dr. Byk, wobec przebiegu dotychczasowej dyskusji dzisiejszej, stwierdza z zadowoleniem, że zdania w radzie się wyklarowały, bo wszyscy niemal są za wytworzeniem spółki akcyjnej. Ze względów na obowiązujące ustawy o kolejach lokalnych, sprzeciwia się mowca drugiej rezolucji p. Rewakowicza.

Radny dr. Weigel oświadcza, że nie jest nadzwyczajnym zwolennikiem kolei elektrycznej według dzisiejszych systemów. Co chwila są w świecie naukowym nowe wynalazki. W Birminghamie wynaleziono nową kolej elektryczną z nowemi akumulatorami, które są tańsze od dzisiejszych ołowianych. Ale gdzie konia kują, tam żaba nogę nastawia. W r. 1835, kiedy wszędzie zaprowadzano koleje parowe, książątko jedno małe niemieckie, książę Anhalt zawołał: „Auch ich muss eine Eisenbahn haben! soll mich das auch 1000 Thaler kosten!“ I my jesteśmy w podobnem położeniu, chociaż nie tak naiwni co do kosztów, bo wiemy, że nas to przeszło 1,000.000 zł. kosztować będzie. Jeśli jednak ma być kolej elektryczna — kończy mowca — to tylko na podstawie oferty „Siemens i Halske“. (Brawa.)

Radny dr. Gostkowski odczytuje dłuższy wniosek motywowany, odroczenia budowy kolei elektrycznej.

Radny dr. Marjański zaleca wejście w rokowania z firmą „Siemens i Halske.“

Radny dr. Gryziecki podnosi, że gmina musi na każdy wypadek zabezpieczyć się należycie pod tym względem, że w żadnym razie tramwaj konny nie wytoczy sporu z powodu krzyżowania się szyn jego z szynami kolei elektrycznej.

Radni pp. dr. Roszkowski, Janowski i Heppe zrzekli się głosu.

Radny dr. Piętak, po krótkiej rozprawie polemicznej, w odpowiedzi mowcom, którzy atakowali wczorajsze jego przemówienie, stawia szereg drobnych poprawek do wniosku komisji.

Radni Rawski, Rewakowicz i Niemczynowski przemawiali potem dla sprostowania faktów.

Wiceprezydent dr. Marchwicki w pełnem werwy przemówieniu dał naprzód świetną odprawę niektórym mowcom, którzy go w toku dyskusji zaatakowali. Przedewszystkiem zaznaczył, że prof. Gostkowski, używający zbyt często sentencyj, rzekł, iż dyrektor banku może się nie znać na układaniu taryf. Możnaby profesorowi Gostkowskiemu odpowiedzieć zdaniem biblijnem: „Przebacz im Panie, albowiem nie wiedzą, co czynią!“ Nie chcę jednak użyć tego wyrażenia, ze względu, że p. Gostkowski mówił dzisiaj krótko i nie powtarzał nam po raz szósty, czy siódmy tego, cośmy z ust jego już tylekroć słyszeli. (Brawa). Dr. Gryziecki również nie oddał gminie usługi, skoro poruszył tu ponownie kwestje, które były już przedmiotem obrad w komisji. Swego czasu dr. Gryziecki był wybrany zastępcą prawnym w sporze gminy z tramwajem konnym. W ostatniej chwili zrzekł się tego zaszczytnego mandatu i gdyby nie ofiarna gotowość dra Byka, gmina byłaby się znalazła w trudnem położeniu. Szkoda, że dr. Gryziecki wówczas zrzekł się mandatu sędziego, bo byłby przytoczył jako sędzia na korzyść gminy te argumenta, z któremi dzisiaj wystąpił. (Brawa) Dr. Weigel wyraził się z uchybieniem dla sekcji II., że postępowała „barankowato“. Takiego usposobienia żadna sekcja nie ma! (Brawa). Ta okoliczność jednak, iż dr. Weigel nie ma szczęścia, ażeby za nim większe grono radnych postępowało, nie uprawnia go jeszcze do posądzania innych o „barankowatość“.

Gloryfikowano tu firmę „Siemens & Halske“,

p. Niemczynowski przedstawił Halske'go jako szlachcica w kontuszu, któremu rada chyba — we fraki wystrojona — złożyćby winna podziękowanie. Wprawdzie w tej chwili nie ma już na tym punkcie takiego zachwytu, ale w każdym razie nie waham się twierdzić, że nawet, gdyby się utrzymała oferta pp. Siemensa i Halskego, to lepiejby było — ażeby się nie utrzymała. Brawa).

Muszę bowiem przypomnieć, że kiedy firma Siemensa oświadczyła, że z nami traktować nie chce i nie może, kiedy tramwaj konny także ze zwykłą sobie — nie chcę użyć właściwego wyrazu... wodził nas 8 do 10 dni za nos, a potem oświadczył, że kolei elektrycznej budować nie będzie, wtedy udaliśmy się do firmy berlińskiej, która postawiła nam warunki prawdziwie obywatelskie, takie, jakich my się nawet nie spodziewali. (Głosy: Tak jest!) Wymagało Towarzystwo berlińskie tylko zapewnienia, że żadne inne oferty dodatkowe przyjęte nie będą. Ze strony gminy im to zaręczono. Jakże w obec tego wygląda postępowanie firmy Siemens i Halske, jej dodatkowe oferty, rozrzucanie „listów" dodatkowych? — (Brawa). W obec tego muszę firmie Siemens i Halske jedną dać radę: jeśli chce gminie dobrze służyć, to niech się uwolni od opiekunów, od faktorów (brawa, oklaski) od doradców, wskutek których cierpi dziś Kasa Oszczędności, Wydział krajowy i nasze szkoły. (Brawa).

Mowca stawia wniosek, na wypadek przyjęcia oferty „Siemensa i Halskiego", ażeby przyjęto i zastosowano do tej oferty te postanowienia z oferty berlińskiej *Allg. Electrizitäts Gesellschaft*, które komisja uważa jako korzystniejsze od dotyczących punktów oferty Siemensa.

Po sprostowaniach faktycznych i w kwestjach osobistych ze strony pp. dr. Marjańskiego, dr. Gryzieckiego, dr. Byka, Niemczynowskiego i Gostkowskiego, oraz po treściwem przemówieniu referenta, który zakończył uzupełnioną ofertę Siemensa i Halskiego, zarządził p. prezydent głosowanie.

Wniosek br. Gostkowskiego, ażeby budowę kolei elektrycznej odroczyć do r. 1897 — upadł.

Wniosek dr. Gryzieckiego, ażeby z oferty „Siemensa i Halskego" wyeliminowano warunek, iż koszta sporów z koleją konną idą na rachunek gminy — również upadł.

Przyszedł pod głosowanie wniosek oddania przedsiębiorstwa budowy kolei elektrycznej towarzystwu berlińskiemu. Za wnioskiem oświadczyło się 17 radnych; przeciw wnioskowi (w kontrapróbie) 41 głosów. Wniosek ten więc upadł.

Za wnioskiem oddania przedsiębiorstwa firmi „Siemense & Halske" oświadczyła się znaczna większość. Wniosek więc ten się stał uchwałą.

Przyszły pod głosowanie wnioski dodatkowe z których przyjęto:

Wniosek dr. Ciesielskiego, ażeby nie wiązać się z firmą Siemens & Halske w kwestji oświetlenia elektrycznego, tudzież

wniosek dr. Marchwickiego, wyżej przytoczony, co do przeniesienia korzystniejszych warunków z oferty Towarzystwa berlińskiego do oferty Siemensa.

Przyjęto również rezolucję p Rewakowicza w sprawie zawiązania krajowego Towarzystwa elektrycznego.

Wszelkie inne wnioski dodatkowe odrzucono.

W końcu przyjęto bez rozprawy ostateczne wnioski komisji, dotyczące bezzwłocznego rozpoczęcia robót około budowy kolei elektrycznej.

Na wniosek radn. rektora Zacharjewicza, uchwaliła rada jednomyślnie podziękowanie dla członków komisji elektrycznej i dyrektora urzędu budowniczego, którzy pracą, pełną poświęcenia, przyczynili się do załatwienia tak ważnej dla gminy sprawy.

Przy końcu posiedzenia przypomniał prezydent, że sprawa budowy pomnika Sobieskiego, oczekuje dotąd załatwienia

Koniec posiedzenia o godz. 10 min. 15.

Zapowiedziane na dziś (sobotę) posiedzenie zostało odwołane.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia piszą: Uwolnienie studentów ruskich, aresztowanych z powodu demonstracji przeciwko ks. metropolicie Sembratowiczowi nastąpiło po nadejściu protokolarnego przesłuchania ks. metropolity Sembratowicza, który złożył pomyślne dla aresztowanych zeznanie i prosił o zaniechanie postępowania sądowego. Prokuratorja wniosła sprzeciw przeciwko orzeczeniu rady sądu krajowego, sprzeciw został jednak przez sąd wyższy odrzucony. Z aresztu wypuszczeni zostali Aleksiewicz, Jaworski, Kopystiański, Szczawiński, Kruszyński, Rudeński, Czerlunczakiewicz i Laurocki. Pozostawali oni w areszcie od 22. czerwca do dnia wczorajszego.

Pesti Naplo ogłasza rozmowę swego korespondenta z nuncjuszem Agliardim o kościelno-politycznym programie węgierskiego rządu. Nuncjusz oświadczył, że Kurja nigdy nie może zgodzić się na zaprowadzenie ślubów cywilnych. Małżeństwo jest sakramentem, a sakramentów może udzielać tylko Kościół. Co do stanowiska episkopatu węgierskiego, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stanowisko to jest najzupełniej identyczne z zapatrywaniami Kurji rzymskiej. W kwestji przeprowadzenia ślubów biskupień w Zagrzebiu zauważył nuncjusz, że każdy projektowany przez rząd kandydat uzyska zatwierdzenie Rzymu bez względu na to, czy będzie Krostem, czy Węgrem: chodzi tylko o to, żeby był duchownym poważnym i gorliwym w pełnieniu obowiązków.

Powszechną uwagę i zainteresowanie wywołała świeżo wyszła broszura serbska prof. Władimiera Karica pt. „Serbja i związek bałkański". Autor wyraża przekonanie, że ściśle przymierze Serbji z Bułgarją jest konieczne. Stambułowa nazywa najzdolniejszym dyplomatą na półwyspie bałkańskim. „Od Rosji, powiada autor, nic Serbia nigdy nie miała i niczego od niej spodziewać się nie może. Rosja ani kropli krwi dla Serbji nie poświęciła, a przeciwnie Serbja gorzko musiała pokutować za to, że jej statyści opierali się o tron carski". Wpływ Austrji na półwysep bałkański istniał już wtedy, kiedy Rosja była jeszcze pod batem mongolskich chanów. I tylko oparłszy się na Austrji, zdołała Serbja zdobyć polityczną niezależność, a przewódcy narodu serbskiego w tych walkach z Austrją przeciwko Turkom zawsze pojawienia się uczyli. Autor jako konieczność uznaje potrzebę zbliżenia się Serbji do zachodu, zarzucenia cyrylicy i juljańskiego kalendarza. Broszura na tem większą zasługuje uwagę, że profesor Karic, wybitny członek stronnictwa radykalnego, był długi czas wyższym urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych, a później konsulem w Uskubie.

Ustępujący prefekt policji paryskiej, Lozé, jest bohaterem dnia we Francji. Ustępuje rzeczywiście, jako dowódca, usunięty po odniesieniu walnego zwycięstwa. Cały szereg jego dawniejszych błędów i niełaków zatarło teraz wrażenie energji, jakie po sobie pozostawia. Popularnym w szerokich sferach nie był nigdy, osobiście jednak cieszył się sympatją wszystkich, z którymi wchodził w zetknięcie. Pogłoski, jakoby Lozé miał zostać posłem w Monachium, ucichły już teraz na wiadomość, że Lozé sam przeciwstawia się stanowczo odrzucić. Wobec przewidywanych rozruchów robotniczych pilną na siebie uwagę zwraca osoba nowego prefekta, p. Lépine. O kilka lat starszy od Lozégo, słynie Lépine również z energji, jaką okazał, nie dopuszczając jako prefekt w Saint-Etienne rozruchów anarchistycznych z powodu stracenia Ravachola. Obecnie dodany ma być jeszcze p. Lépine do pomocy wyższy urzędnik, któryby był rodzajem wojskowego dowódcy armji policyjnej. Tym nowym *chef adjoint* ma zostać niejaki p. Cavard, który będzie miał przedewszystkiem zadanie reorganizacji istniejącej obecnie straży policyjnej.

Z Petersburga donoszą, że admirałowi Kaznakowowi, komendantowi eskadry rosyjskiej, która w połowie sierpnia uda się na morze Śródziemne, polecono, aby po drodze zawinął do Tulonu. Przytem jednak polecono mu, aby wystrzegał się wszelkich demonstracyj politycznych i aby ciągle tam z portem francuskim nie uchodziła za rzecz więcej, jak tylko za zwykły akt międzynarodowej grzeczności.

Z Jalty w Krymie wydalono jednego dnia wszystkich żydów.

Z Bukaresztu donoszą pod d. 15. bm.: Komitet, utworzony ze studentów, objeżdża rumuńskie miasta prowincjonalne, wygłaszając wszędzie ogniste mowy przeciw uciskowi Rumunów we Węgrzech.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 15. lipca. Zakaz wywozu paszy ma być już dzisiaj ogłoszony w urzędowej *Wiener Zeitung*.

Wiedeń 15 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej zjawił się niespodzianie radca namiestnictwa Kucera, jako przedstawiciel rządu. Równocześnie odczytał burmistrz reskrypt namiestnika, w którym zawiadamia on radę, że od tej pory będzie czynił użytek ze swego prawa i na każde posiedzenie będzie posyłał swego zastępcę.

Powód do takiego postępowania dała dopowiedź wiceburmistrza, udzielona na jednem z poprzednich posiedzeń na interpelację w sprawie przepełnienia w tramwajach, odpowiedź, dla rządu wysoce niemiła.

Wiedeń 15. lipca. Uczony sztrasburgski profesor Nanyn odrzucił wezwanie tutejszego uniwersytetu do zajęcia miejsca Kahlera na fakultecie medycznym.

Praga 13. lipca. Rada miejska udzieliła sali ratuszowej na zgromadzenie robotników.

Berlin 15 lipca. Gdy na wczorajszem posiedzeniu izby odczytano wniosek dodatkowy, na podstawie którego można było uważać przedłożenie wojskowe jako przyjęte i załatwione, zabrał nagle głos Herbert Bismark, ażeby wystąpić za przyjęciem niezmienionego przedłożenia, tak, jak ono pierwotnie przed poprzedni rajchstag było wniesione. Ponieważ, nie zważając na to, że właściwie toczy się już obecnie dyskusja specjalna, mowca rozwodził się długo i szeroko, puszczając mimo uszu głośne wezwania do skończenia swej prelekcji i ustawiczne przerywania tejże — dały się słyszeć w izbie drwiące śmiechy i wybuchy niepohamowanej wesołości.

Wilhelm I. — prawił z patosem hr. Bismark — byłby raczej złożył koronę, aniżeli się zgodził na zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Koncesja ta jest słabością rządu. Dwuletnia służba wojskowa jest wprawdzie popularną, ależ jednoroczna służba byłaby jeszcze popularniejszą. Mowca wierzy w prawdopodobieństwo wielkiej wojny europejskiej w ciągu najbliższych lat pięciu, a wówczas skrócenie czasu służby wojskowej okaże się w niedostatecznem wykształceniu żołnierza tem nieprzyjemniej, że państwa, związane przymierzem z Niemcami, zechcą z pewnością je naśladować i u siebie też zaprowadzą taką reformę. Także obawia się mowca, iż przez skrócenie czasu służby socjalna demokracja otrzyma łatwy dostęp do armji.

Kanclerz Caprivi odpowiedział na tę mowę krótko, zastrzegając się przeciwko wyrażonemu przez Bismarka powątpiewaniu, jakoby on (Caprivi) miał silną i poważną wolę przeprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Wszakże i przedtem w rzeczywistości istniała dwuletnia służba. Skutkiem przyjęcia wniosku Huenego przez rząd, stan prezencyjny zmniejszy się tylko o 4 ludzi na kompanję.

Ponieważ Herbert Bismark mowę kanclerza przerywał głośnemi uwagami, jak n. p. „To ja powiedziałem!", „Ja tego nie mówiłem" i t. p. — przeto zwrócił się Caprivi, do prezydenta, prosząc go o przywrócenie spokoju, co też udało się prezydentowi uzyskać przez donośne dzwonienie.

Następnie raz jeszcze rozpoczął Bismark polemikę z kanclerzem państwa, ponieważ jednak polemika ta przekraczała ramy osobistego sprostowania, przeto prezydent odebrał mu głos

Po tem *intermezzo* zostało przedłożenie przyjęte w drugiem czytaniu.

Dziś nastąpi trzecie czytanie.

Peryż 15. lipca. Uroczystość narodowa odbyła się w zupełnym spokoju, według uświęconego zwyczajem programu. Spokoju nie zakłócono prawie nigdzie. Studenci z Quartier latin przeciągali ulicami, wołając: „Precz z Lozem!" — policja jednak nie zaczepiała ich wcale.

Policja aresztowała jedynie kilku anarchistów, przychwytanych na roplepianiu podburzających plakatów.

Bukareszt 15. lipca. Komitet, utworzony ze studentów, objeżdża rumuńskie miasta prowincjonalne, wygłaszając wszędzie ogniste mowy przeciw uciskowi Rumunów przez Węgrów.

Rouen 15. lipca. W czasie uroczystości narodowej eksplodował jeden z przygotowanych ogni sztucznych, skutkiem czego 4 osoby poniosły śmierć, a 19 ciężkie obrażenia cielesne.

Wiedeń 15. lipca Główna wygrana losów serbskich padła na serję 3580 nr. 43. Druga wygrana na s. 1604 nr. 21. Trzecia na s. 244 nr. 44.

Wiedeń 15. lipca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 336·62; węg. kredyty 412·50; anglesy —·—; laenderbanki 249·70; sztaebany 397·75; lombardy 103·62; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 54·—; renta majowa 97·72; węg. złota 115·70; węg. koronowa 94·80; austr. koronowa 97·12; losy tureckie 48·90, uniony —·—.

Berlin 14. lipca. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 204·?0 (337·54); lombardy 42·90 (104·36); węg. renta złota 95·25 (115·90); ruble 216·— (131·33).

Frankfurt 14. lipca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 275·87 (336·47); lombardy 87·25 (103·3?); renta węg. złota 95·20 (115·83); koronowa 91·55 (94·65).

Wiedeń 15. lipca. Tutejsza izba giełdowa uchwaliła dać ministerstwu finansów przychylną opinję w sprawie notowania na giełdzie 4 procentowych listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z 56 letnim okresem umorzenia.

Munkacz 15. lipca. Ekshumacja zwłok zmarłego w roku 1894 pułkownika rosyjskiego Palicyna odbyła się dziś o godzinie szóstej rano. Po odbiór zwłok przybył rosyjski attaché wojskowy Woronin.

Moskwa 15. lipca. *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, że od 18. do 28. czerwca zachorowało tu na cholerę 41 osób, a umarło 21.

Petersburg 15. lipca. Carewicz powrócił tu wczoraj.

Petersb. Wiedomosti donoszą, że niebawem utworzoną zostanie osobna komisja dla rewizji ustaw, odnoszących się do praw cudzoziemców co do posiadania ziemi.

Berlin 15. czerwca. Konwent seniorów uchwalił zamknąć parlament dziś po południu.

Bangkog (stolica królestwa sjamskiego) 15. lipca. Dwie kanonierki francuskie zawinęły przedwczoraj wieczorem do ujścia rzeki Menam i pod ogniem działowym z fortów sjamskich popłynęły w górę rzeki. Francuzi stracili 3 zabitych i 2 rannych, Sjamczycy zaś 20 zabitych i 12 rannych. Wszystkim mieszkańcom Bangkoku rozdano broń.

Stambuł 15. lipca. Wczorajsza uroczystość selamliku odbyła się w zwykły sposób, co zdziwiło ludność, która się spodziewała, że z powodu bytności kedywa egipskiego, odbędzie się ona z nadzwyczajną pompą.

W mieście omawiano bardzo żywo ten fakt, że sułtan nie jechał w jednym powozie z kedywem do meczetu, lecz dopiero później ukazał się w towarzystwie kedywa w oknie pałacu i przypatrywał się defiladzie wojska.

Madryt 15. lipca. Na linji kolejowej Arraga-Bilbao wykoleił się pociąg osobowy. Wiele osób przytem pokaleczyło się ciężko

Przyjechali do Lwowa.

dnia 15. lipca 1893 r.

HOTEL ŻORZA. J. Pogorska, A. hr Wodzicka z Olejowa. A. Łoziński z Wołynia. K. Hippman z Trześni. F. Gross z Wiednia. M. Cihlarz Rosji. A. Wunderlich z Osnobrück. L Faatz z Demni wyżn. J. br. Brunicki z Hryniowiec

HOTEL FRANCUSKI. Hr. M. Finiński z Koszyłowic. S. i N. Gojanowie z Czerniowiec. R. Jamiński z Sanoka. D Brieger z Wiednia. W. Hulanicka z Rosji. S. Tworkowski z Kowenic I. Janicki z Ostrożca. T. Christianus z Bieska, D. S Reich z Białej. G. Heller z Wiednia. K. Czuwasz z Rosji.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu profesorowi dr. Marsowi, dyrektorowi Zakładu ginekologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, za uratowanie mej żony, matki siedmiorga dzieci, z ciężkiej i niebezpiecznej choroby, składam na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie. Niech Ci Bóg nagrodzi, szlachetny mężu, za twą troskliwą i bezinteresowną opiekę; niech Cię długo zachowa na pożytek ludzkości!

Ks. Teofil Harasowski
z dziećmi.

Własny oddział kostjumów, negliży, szlafroków, bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych od 150 i wyżej. Filja w Krynicy pod „Orłem". Portjery od 1 zł. 20 ct. Firanki koronkowe od 1 zł. 50 ct. Dywany od 1 zł. 70 ct. i wyżej, poleca Magazyn „AU LOUVRE" Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Siatka druciana lakierowana do ochrony okien po zł. 1, za metr kwadr. poleca Piotr Czarnowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry) Cenniki illustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Płótna, bielizna stołowa, szirtingi i szyfony, chusteczki płócienne i batystowe, poleca po cenach umiarkowanych **Karol Matłas**, przedtem Wilhelm Syder, Lwów, plac Marjacki l. 4.

Ekonom, kawaler, poszukuje posady. Adres: Zarząd dóbr Borszowice, p. Nizankowice. 560

Słuchacz praw, poszukuje lekcji w obywatelskim domu. Listy p. r. K. S. Lwów. 561

Uczeń VII klasy poszukuje lekcji podczas wakacji. Zgłoszenia: E. W. poste restante Chmielówka obok Buczacza. 562

Ukończony gimnazjalista poszukuje lekcji na prowincji. Adres D. F. poste restante Lwów. 565

Jedna pani życzy sobie przy porządnej familji pomieszkania z jednego lub dwóch pokoi. Jeżeli możebne, na I. piętrze. Wiadomość w administracji. 564

Instruktor z wieloletnią praktyką, poszukuje lekcji, szczególnie poprawek ze wszystkich klas szkół średnich. Za rezultat prawie ręczy. Zgłoszenia „Benevolentissimus" poste restante Lwów.

Bryndza majowa górska, faska 5 kilo z. 28 ct. — **Baljon**, wyrobu Kazimiery Mateczyńskiej po zł. 10·—, 7·50, 6·50 i 5·50 za kilo. Sprzedaje zarząd dworu Łapszyn — Brzeżany. 521

Asystent pocztowy w Podwołoczyskach chciałby z kolegą z innego miasta zrobić zamianę służbową. Warunki listownie pod liczbą „1893" poste rest.

Profesor gimnazjalny przyjmie od września uczniów na stancję, zapewniony dozór pedagogiczny. Bliższej wiadomości udzieli do 16. b. m. pr. fesor Lwów, Brajerowska 6, II. piętro.

Abiturjent maturzysta poszukuje lekcji na wieś pod przystępnymi warunkami, bliższa wiadomość listownie pod adresem: Z. Z. poste restante Lwów.

KUFRY, KUFERKI reczne **TORBY** z urządzeniem i bez. **TORBKI** z paskami i wszelkie przybory do podróży, sprzedają najtaniej **S. Gabriel & J. Chlebownik**, we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Hafty na kanwie, suknie, atłasie, pluszu, zaczęte i niewykończone, oraz wszelkie przybory do haftów, włóczki, florette, bawełny francuskie, kanwy, jaxy, juty, congres, poleca najtaniej Mikołaj Ludwik, Lwów, ul. Halicka 14.

Akademik ukończony poszukuje lekcji na prowincji. Adres: A. B. poste restante Lwów, Podzamcze.

Trzech ekspedytorów pocztowych lub ekspedytorki, potrzebuje poczta Horodenka honorarium 36 do 40 zł. miesięcznie.

Handel, przynoszący zysku brutto zł. 3.000 rocznie, jest do sprzedania — jedna trzecia gotówką, a reszta spłacana w ratach. Zgłaszania upraszam pod literami: W. A. 305, poste restante Tarnów.

Tutki cygaretowe niekiejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Nikałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

WILLA w Zakopanem, składająca się z 8 dużych pokoi, 2 kuchni itd. z kompletnem urządzeniem, całkowicie lub częściowo na lato lub na zimę lub całorocznie do wynajęcia; pokoje bardzo ciepłe. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego".

Pokój wynajmuję nr. 7. Kampiana.

4 lub 5 pokoi wynajmuję nr. 7. Kampiana.

W Dorze 2 pokoje umeblowane i kuchnia na sezon letni do wynajęcia. Bliższa wiadomość w hotelu Kuhna u właściciela. 559

Halicka 10, I piętro do wynajęcia zaraz mieszkanie złożone z 6 pokoi, z 4 wchodami, kuchni osobnej z przynależnościami, które nadaje się bardzo, na kancelarje i mieszkanie dla pp. notarjuszy, lekarzów, adwokatów i t. p., oraz 3 pokoi z kuchnią na 3. piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy Józefa Jankowskiego, w sklepie Teatralna l. 12. 465

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 101

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej. 1000 1—?

Pierwsza c. kr. austr.-węg. wyłącz. uprz.

Fasadowych Farb

fabryka KAROLA KRONSTEINERA, we Wiedniu,

III. Hauptstrasse 120, w domu własnym.

Wyszczególniona złotym medalem. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, ***wszystkich kolei***, towarzystw ***przemysłowych, ogrodniczych i hutniczych***, wielu towarzystw budowlanych, ***przedsiębiorców budowy i budowniczych***, jakoteż wielu właścicieli fabryk i realności. Farby te używają się na powlekanie budynków, są do nabycia w 40 wzorach po 16 ct. za kilo i wyżej, rozpuszczalne w wapnie i zupełnie olejnym podobne. 231 1-?

Karta próbek i sposób użycia gratis i franco.

Jak mogą kapitaliści powiększyć dochody od papierów wartościowych, zmniejszone wskutek konwersji? 1832 1—?

Odnośnych informacyj udziela jak najchętniej bezpłatnie i franko.

Towarzystwo bankowe i kantor wymiany

Schellenberg i Kreyser

we Lwowie

Plac Halicki L. 1,

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.

Najcięższej posrebrzane zastawy i nakrycia wszelkiego rodzaju, kasety wyprawne, serwisy do kawy, herbaciane trzonki

od najpojedyńczszych aż do najbogatszych w wykonaniu.



Christofle & Cie.

c. i k. dostawcy nadworni. — Wiedeń, I., Opernring 5.

Cenniki i ilustr. taryfy gratis.

Specyjalne artykuły dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż pensjonatów i menaży i t. d.

Nakład srebra jest na każdej sztuce stemplowany, jakoteż nazwisko całe **CHRISTOFLE** i marka ochronna.

Jedyne zastępstwo czystego srebra.

12 łyżek	zł. 17·—	12 łyż. do cz. kawy	7·—
12 grabków	„ 17·—	1 chochla	5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	3·20
12 widelczyków	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	4·—
12 nożyków	„ 5·—	2 podstawek	3·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelce do sałaty	1·50

Po cenie fabrycznej u **Juljana Strzeleckiego**, złotnika we **Lwowie**.

Kuferki, Torby, Paski do pledów,
Parasole, Parasolki, Laski,
Rękawiczki glacee duńskie, jedwabne, niciane,
Paski skórzane, metalowe, gurtowe, jedwabne,
Krawaty, Koszule, Kołnierze, Mankiety,
Biżuterję prawdziwą francuską,
Perfumerję, Mydła, Pudry, Wodę kolońską,

polecają w wielkim wyborze 1788 1—?

Wrześniowski & Włodek

Lwów, Halicka 4. — **Krynica** dom zdrojowy.



Seb. Kneipp

Niezbędną dla każdego gospodarstwa jest

Kathreinera Kneippa Kawa Słodowa

ze smakiem kawy ziarnistej.

Nastręcza ona niezrównaną korzyść, gdyż szkodliwe używanie niezmięszanej, lub z surogatami mięszanej kawy ziarnistej można usunąć, a w miejsce tego przyrządzać sobie kawę **bardziej smakowitą**, a przytem **zdrowszą i pożywniejszą. — Niezrównana jako dodatek do kawy ziarnistej.**
Wysoce polecenia godna dla pań, dzieci i chorych.
Falsyfikatów należy troskliwie unikać.
Wszędzie do nabycia. ½ **kilo po 25 ct.**

Ekstrakt szpilkowy.

Płyn ten rozpylony w pokoju odświeża powietrze i nadaje mu balsamiczną woń lasów szpilkowych. Cena flaszki 40 ct. Rozpylacz 40 ct.

Tabaka mentolowa.

Wypróbowany środek przeciw katarowi. Działając znakomicie desinfekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu zapalenie błon śluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przykrej dolegliwości. Cena pudełka 25 ct.

Główny skład

w Aptece pod „srebrnym orłem"

Zygmunta Ruckera



we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Damy i panów

angażuje się za pensją lub prowizją; nadaje się także jako zarobek uboczny.

Oferty pod „Lebensversicherung" przyjmuje administracja tego czasopisma. 1843 1—1

JEDYNIE RESTAURACJA

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. ☞ Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte. ☜

☞ Wielki wybór win. ☜

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Szczawy alkaliczno - słone jodo - bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.
Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.
Mleko, żentyca, kefir.
Lekarzem zakładowym jest dr. Kl. Dębicki.
Apteka, poczta i telegraf w miejscu.
Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.
Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.
Okolica malownicza i zajmująca.
Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. 1620 1—?
Pora lecznicza od 20. maja do końca września.
W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Zgłoszenia załatwia **Dyrekcja.**

Uznany

jako najlepszy prawdz. fracuski Papier cygaretowy

jest 621 1—17



LE GLORIA

Józefa Bardou & Fils,

Perpignan-Paris.

60 złotych medali. 16 Dypl. honor. 2 Dyplomy

„Hors Concours".

„LE GLORIA" Papier cygaretowy **przewyższa** bezwarunkowo dotychczas istniejące papierki cygaretowe **w dobroci i cienkości.**
„LE GLORIA" jest tylko wtedy **prawdziwy**, jeżeli każda książeczka firmę **„Józef Bardou & Fils"** jako napis nosi.
„LE GLORIA" Papier cygaretowy jest do dostania tak z gładkim, jakoteż z dziurkowanym brzegiem.
„LE GLORIA" bywa dostarczany także w gilsach jako **produkt doskonały.**
„LE GLORIA" Papier cygaretowy i gilsy otrzymać można w każdym **handlu tow. norymberskich i papieru**, oraz **trafikach tytoniu.**



Stefan Dewoniski

Międzynarodowa ekspedycja i zbiorowe ładunki

Wiedeń, I., Helferstorferstrasse 4.

Najszybsze ładowanie.
Najtańsza taryfa frachtowa.
Najwyższe refakcje.
Prowizja za stręczenie (stręczycielom).

(Własne specjalne wagony o wielkich przestrzeniach do ładowania dla zbiorowych usług do Galicji i Bukowiny).



Gottlieb Taussig

Fabrykant dobrych mydeł toaletowych i **Parfumeryj.**

Główny skład: **WIEDEŃ** I., Wollzeile Nr. 3.

KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

FETTPUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy

biały, różowy, albo **żółty.**

Chemicznie analizowany i uznane przez

DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:

Karoliny Welter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—23
Loli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta van Dycka,** c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct. Słoiki na próbę po 30 ct.

Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Zacherlin

jest najsłynniejszym środkiem przeciw wszelakim owadom.



Oznakami niezmiennie działającego Zacherlinu są: 1736 1—6

1. Opieczętowana flaszka. — 2. Nazwisko „Zacherl".

(Flaszki kosztują **15, 30, 50** ct. i **1 zł.** — Rozpylacze „Zacherlina" **30** ct.)

Do nabycia wszędzie tam gdzie są wywieszone plakaty Zacherlinu.

Kwizdy płyn restytucyjny

Woda do mycia dla koni.

Cena flaszki 1 zł. 40 ct.

Od 30 lat w używaniu w masztarniach nadwornych, oraz w większych stajniach wojskowych i cywilnych, dla wzmocnienia przed i po wielkich utrudzeniach, w wypadkach skręcenia, zerwania, zesztywnienia ścięgien itd., uzdalnia konia do trenowania.

Do nabycia i droguerjach w aptekach Austro-Węgier.

SKŁAD GŁÓWNY 1393 1—7

Franciszek Jan Kwizda,

c. i k. austr. i król. rumuń. Nadworny dostawca, aptekarz okręgowy **w Korneuburgu pod Wiedniem.**

Należy uważać na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie

Kwizdy płynu restytucyjnego.

Bank rolniczy we Lwowie

ul. Trzeciego Maja l. 2

poleca

do siewu jesiennego:

Pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcji, pszenicę denkę bardzo plenną, oraz różne inne odmiany pszenicy i wszelkie gatunki **ŻYTA.**

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia **NA SZTUCZNE NAWOZY** o gwarantowanych składnikach Superfosfaty z kości, fosforytów, spodium i guana; mączkę kościanną parzoną wyklejoną i niewyklejoną; mączkę roztworzoną; żużle Thomasa i t. d.; oraz na **maszyny rolnicze** i **płachty;** wszystko w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Upraszа się o łaskawe wczesne zlecenia.

Biuro banku rolniczego otwarte od 1. lipca do końca września od godziny 9. do 3. po południu. 1807 1—5

L. 28 989. 1857 1—3

KONKURS.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. krakowskiem, rozpisuje niniejszem konkurs na dwa stypendja z funduszu krajowego po 600 zł. w. a. każde. dla abiturientów, a względnie słuchaczy wyższych szkół leśniczych, którzy zamierzają kształcić się na nauczycieli fachowych leśnictwa krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Stypendja te rozdane będą na razie na rok jeden, począwszy od dnia 1. października 1893, przedłużone jednakże być mogą na rok drugi w miarę potrzeby.

Kierunek studjów fachowych, jak i miejsce odbywania tychże, wskazane zostaną stypendystom przez Wydział krajowy.

Chcący się ubiegać o stypendjum winien wnieść **najdalej do 1. września 1893** podanie do Wydziału krajowego i wykazać dołączonemi do podania tego wiarygodnemi świadectwami:

1. że ukończył studjum leśnicze na c. k. akademji rolniczo leśniczej w Wiedniu lub innej równorzędnej wyższej szkole leśniczej;

2. że odbył przynajmniej dwuletnią praktykę leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza leśnego;

3. że włada dostatecznie w słowie i piśmie językiem niemieckim, albo francuskim, ażeby mógł nauk w tych językach wykładanych z pożytkiem słuchać.

Do podania o stypendjum winien kandydat nadto dołączyć:

4. Dokładny życiorys (curiculum vitae) wykazujący dotychczasowe zatrudnienie.

5. Metrykę urodzenia.

6. Świadectwa wszelkich studjów odbytych przed rozpoczęciem fachowych studjów leśniczych.

W braku kandydatów, którzy studjum leśnicze na c. k. akademji rolniczo-leśniczej w Wiedniu lub innej równorzędnej wyższej szkole leśniczej ukończyli, otrzymać mogą powyższe stypendja także kandydaci, którzy są słuchaczami zwyczajnymi wspomnianych szkół wyższych.

We Lwowie, dnia 11. lipca 1893.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.